

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 2 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 60
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Łódź otrzymała dostawy dla armji.

Rozdział zamówień pomiędzy poszczególne firmy zostanie zadecydowany dzisiaj.

Ze względu na szalony napływ oferantów ceny na sukno uzyskano bardzo niskie; prócz tego przemysłowcy nie otrzymają żadnych zaliczek.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki“).

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
 Dnia 27 lutego w ministerjum spraw wojskowych odbył się przetarg na dostawę 900 tysięcy metrów sukna na potrzeby armji. W liczbie tej znajdowało się 500.000 metrów sukna (nowego typu) na płaszcze żołnierskie i 400.000 metrów na mundury. Na przetargu tym nasz przemysł włókienniczy był wyjątkowo licznie reprezentowany. Zjawili się mianowicie przedstawiciele około 90 fabryk branży wełnianej z Łodzi, Zgierza, Tomaszowa, Białegostoku i Biejska.

Pierwszy dzień przetargu miał miejsce w piątek. Specjalna komisja wyłoniona z ramienia dep. VII M. S. Wojsk. (Intendantury) określiła termin dostawy 4-miesięczny, tj. że całe 900 tys. metrów powinno być dostarczone do dnia 15-go lipca b. r. Pozatem komisja ta przeprowadziła wszystkie przedstawione oferty i sprawdziła złożone przez fabrykantów wadium (kauce) przetargowe, czy to w postaci gwarancji bankowych, czy też w postaci innych walorów, stanowiących wartość conajmniej 3 proc. od sumy ofiarowanego towaru.

Właściwy przetarg odbył się natomiast w sobotę, dnia 28 lutego. Najprzód przystąpiono do przetargu na 400 tys. metrów sukna mundurowego, na którego dostawę reflektowało aż pięćdziesiąt kilku właścicieli fabryk, dopuszczonych do przetargu. W dziedzinie cen zaznaczyła się nadzwyczajna rozbieżność pomiędzy przemysłami różnych okręgów. Podczas gdy rejon łódzki i biejski ofiarowały ceny mniej więcej równe i stały przy zł. 14.30 gr. za metr (jeden tylko dostawca ofiarował gotowy towar na składzie po zł. 14.12 gr. za metr), przedstawiciele przemysłu białostockiego kontentowali się cenami niższymi, oscylującymi poniżej zł. 14.20 gr. za metr.

Po przetargu na sukno mundurowe odbył się przetarg na sukno płaszczone. Tutaj zaznaczyła się jeszcze większa rozbieżność cen pomiędzy Łodzią i Białostokiem — z jednej strony, a Białostokiem — z drugiej. Podczas gdy przemysłowcy łódzcy i biejscy ofiarowali materiał na płaszcze solidarnie mniej więcej po zł. 15.40 za metr, fabrykanci białostoccy starali się przeliczyć ich in minus i w pogoni za dostawami dosięgnęli stosunkowo niskiego poziomu, kontentując się ceną zł. 15.25 za metr.

Należy zaznaczyć, że ilość złożonych ofert i ofiarowanego towaru nigdy jeszcze nie była tak wielka, jak na przetargu obecnym. Ilość ofiarowanego sukna obydwóch gatunków tj. mundurowego i płaszczonego dosięgnęła za-

wrotnej sumy 5 milionów metrów, podczas gdy ogólna suma zamówień, jakie wojskowość ma udzielić przemysłowi wynosi tylko 900 tys. metrów, czyli że materiał ofiarowany przewyższył żądany 5—6 razy!

Na tem zostały zakończone pierwsze dwa dni działań przetargowych, których wynikiem było właściwie jedynie ustalenie terminu dostawy i sprecyzowanie cen dla poszczególnych okręgów przemysłowych. Dopiero dzisiaj w departamencie VII M. S. Wojsk. zbierze się ponownie komisja przetargowa, która ustali w jaki sposób rozdzielić dostawy pomiędzy okręgi przemysłowe i poszczególne firmy włókiennicze.

Z punktu widzenia interesów przemysłu, jedną z najważniejszych kwestji obecnego przetargu była sprawa udzielenia zaliczki przez M. S. Wojsk. na zamówiony towar. Rzecz ta została przez komisję rozstrzygnięta negatywnie, mianowicie władze wojskowe odmówiły udzielenia wszelkich zaliczek, pomimo, że zawsze się to praktykowało, i że

Min. spr. wojsk. było zdecydowane wpłacić coś a cointo, a nawet posiadało przygotowane na ten cel odpowiednie sumy.

Fakt nieudzielenia zaliczki, który dla przemysłowców jest wielkim ciosem należy przypisać zwycięskiej walce konkurencyjnej, jaka się rozegrała na przetargu. Mianowicie pewna grupa przemysłowców, w przypuszczeniu (nawiasem mówiąc zupełnie błędnem), że zrzekając się zaliczki będzie miała większe szanse uzyskania obrotu, zrezygnowała zupełnie z tej poważnej ulgi. Tak więc silniejsi i więksi fabrykanci zrzekli się zaliczki, nie sobie nie poprawiając, a jedynie pozbawiając słabszych niezbędnej i tak poszukiwanej dzisiaj gotówki — M. S. Wojsk. było przygotowane do udzielenia poważniejszej zaliczki i nie miało przeciwko temu, aby przemysł w jaknajwyższym stopniu z niej skorzystał. Tem dziwniejsze jest stanowisko owych „silnych” fabrykantów, którzy najprzód lekkomyślnie zrzekają się należnych im sum, a póź-

niej znajdują się w ciągłym poszukiwaniu gotówki, opłacając za nią horrendalne procenty. Najlepszym dowodem, że zaliczka nie jest jakimś przywilejem, lecz ogólnie przyjętym zwyczajem, dowodzi fakt, że na niedawno odbytym przetargu na towary bielizniane, w tym że M. S. Wojsk. przemysł bawełniany otrzymał bez żadnych trudności dość wysoką zaliczkę. Obecnie przemysłowcy wełniani liczyli conajmniej na 35 proc. zaliczkę, tymczasem dzięki polityce panów z pałacu Siemensów, nie otrzymali ani grosza.

Rozdział zamówienia, który dzisiaj zostanie uskuteczony, nie jest jeszcze wiadomo. Jak słychać pierwszeństwo będą mieli solidni przemysłowcy którzy już pracowali dla M. S. Wojsk. i zawsze dobrze wywiązywali się z obrotów, dostarczając towar najlepszego gatunku (niebrakowy). Takie stanowisko M. S. Wojsk. jest zupełnie słuszne, gdyż tylko w ten sposób armja nasza będzie mogła być zaopatrzona w mundury i płaszcze o wypróbowanej trwałości.

Na zakończenie należy jeszcze raz podkreślić wielką ilość przemysłowców, którzy stanęli do przetargu. Dawniej do przetargu zgłaszało się 15—20 fabrykantów, obecnie zjawilo się ich około 90-u. Fakt ten charakteryzuje najlepiej stan naszego przemysłu pozbawionego zupełnie rynków zbytu, dla którego dostawy rządowe są jedyną deską ratunku; przemysłowcy gotowi są niekiedy pracować ze stratami, lub kontentują się minimalnym zyskiem, byle tylko mieć zatrudnienie i utrzymać uruchomienie swych fabryk, oraz mieć na opłacenie personelu i administracji fabrycznej.

Należy podkreślić jeszcze zaobserwowane na przetargu niekorzystne dla Łodzi spółzawodnictwo przemysłowców białostockich i biejskich, którzy posiadając daleko mniejsze zakłady, aniżeli Łódź, ofiarowali ogromne ilości materiału po cenach konkurencyjnych. W stosunku do Białegostoku, to jego wysokie oferty są niczem nieuzasadnione, gdyż nie może on spółzawodniczyć co do gatunku sukna z okręgiem łódzkim, który daje zawsze doskonały materiał i najlepiej wywiązuje się z zamówień wojskowych.

Proces „Czeki” niemieckiej w Lipsku

Wszyscy oskarżeni odmawiają udzielania wyjaśnień sądowi.

Lipsk, 1 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”

Na samym wstępie dzisiejszych rozpraw „czeki” niemieckiej lekarz sądowy dr. Thiele stwierdził, iż oskarżony Poegge jest zupełnie zdrow i może brać udział w rozprawach.

Oskarżony Poegge, protestuje przeciwko oświadczeniu lekarza sądowego i odmawia w dalszym ciągu udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Następnie przewodniczący odczytuje protokół policyjny. Po obiedzie sąd przystąpił do badania oskarżonego Lesnissa, który również nie chciał złożyć żadnych zeznań, a wreszcie od-

wiedział, iż udzieli wyjaśnień sądowi innym razem.

Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, iż nie może sobie wyznaczyć terminu, w którym chciałby złożyć zeznania i odczytuje jego zeznania złożone przed sędzią śledczym. Również małżonka Lesnissa odmawia sądu udzielenia jakiegokolwiek zeznań.

W związku z onegdajszymi zajęciami na powyższym procesie minister sprawiedliwości nadesłał na ręce przewodniczącego sądu pismo, w którym stwierdza, że jego postępowanie było niezgodne z prawem. H. Z.
 Stosunki angielsko-sowieckie

Militaryzm sowiecki kwitnie.

Moskwa, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Podczas swego pobytu w Leningradzie komisarz ludowy dla spraw wojskowych Frunze dokonał przeglądu sił morskich na Bałtyku. Omawiając perspektywę czerwonej floty Frunze oświadczył, że przyszłość floty sowieckiej jest zabezpieczona i że dana jej będzie możliwość całkowitej odbudowy. W rozmowach z przedstawicielami prasy podkreślił Frunze pomysły stan armji i floty sowieckiej oraz posuwanie się

prac związanych z odbudową okrętów i łodzi podwodnych.

RZĄD SOWIECKI WYJECHAŁ DO TYFLISU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 1 marca.

Na 3 sesji „CIK’a” Z.S.S.R. wyjechał z Moskwy do Tyflisu rząd sowiecki nie mając w pełnym składzie. Podczas nieobecności Czeczera, który udał się do Tyflisu, kierownictwo komisarjatu dla spraw zagranicznych objął Litwinow.

W laboratorium twórcy zapachów.

Perfumy wyrabiane z gruczołów piżmowca i kamieni żółciowych chorego wieloryba. — Zmysł powonienia budzi inne zmysły. — Skóra i tytoń — to modne męskie zapachy.

Wieczór zapadał w cudownym atelier pełnym bożków, zbroi, skór i dywanów.

Atelier należało do malarza B., który umiał najlepiej w świecie malować no gi i usta.

Siedzieliśmy w kącie, przy mistycznym świetle czerwono-fioletowej amplii i rozmawialiśmy. Za mną na ścianie wisiał portret następcy tronu, któremu udzielał lekcji malarz B. W cieniu lśnił brzuchaty posążek Buddy, w powietrzu unosił się dziwny zapach kadzidła i najrozmaitszych perfum, których używały, odwiedzające atelier damy.

Nagle z cienia wyłonił się jakiś pan, wszyscyśmy o nim zapomnieli, ponieważ od pół godziny siedział milcząc na odległej koczce. Podeszedł do stołu i rzekł:

— Za dwie godziny przyjdzie wszyscy do mnie... Dobrze? Teraz muszę odejść...

— Dlaczego tak nagle?

Mam bowiem pewien pomysł...

Nowy pomysł? — zainteresowały się damy. — Prosimy bardzo, niech pan nam powie jaki.

Pan ów uśmiechnął się:

— Jeszcze nie teraz. Może potem, gdy będziecie u mnie!

— Naturalnie przyjdziemy obiecały damy

Gość wyszedł.

— Kto to jest ten pan? — zapytałem.

Kompozytor? Poeta? Malarz?

— Twórca zapachów! — odrzekł ktoś.

Damy były zdumione, jak można nie wiedzieć kto to jest; u nas tak mało zrozumienia mają ludzie dla sztuki zapachów.

Tak, to jest czysta sztuka! Wszak najwięksi duchy miały kult dla zapachów. Zapach wprawiał Baudelaire'a w największą ekstazę. W swoim dziele „A rebour” Heuysman przedstawia konstrukcję organów zapachu, na których można stworzyć harmonie zapachów, akordy zapachów i symfonie zapachów.

Gdyby za czasów dawnej Grecji sztuka zapachów była tak rozwinięta, jak obecnie, istniałaby zapewne jeszcze jedna muza.

Mianowicie, muza — nosa.

Znamy niektóre szczegóły z pracowni poety, malarza, kompozytora. Wni-

knijmy więc raz również — w świat artysty — twórcy zapachów; i wejźmy do jego laboratorium:

Pozdrowił nas bez specjalnych ceremonii i zaraz podał nam małą, delikatną flaszeczkę do wąchania.

U diabła — to było zdumiewające — pachniało, to tak, jak powietrze w atelier malarza B. Ta mieszanina zapachów rozmaitych kwiatów, — wspomnienia po pięknych kobietach, które malował, następnie charakterystyczny zapach kadzidła i skór, i jako podstawa tego prawie zwierzęcego zapachu — woń wszystkich oryginalności, które zebrał u siebie malarz B. Nos mój odróżnił wyraźnie skórę pantery, zapach bożków rzeźbionych z pachnącego drzewa, i dziki aromat skóry murzyńskiej...

Wszyscy byli zachwyceni; zaczęto pytać, jak się mają nazywać nowe perfumy.

— Nie otrzymają one żadnej nazwy. W handlu ich nie będzie, nie są one przeznaczone dla publiczności...

Damy posmutniały. Obiecał więc im że każda otrzyma w prezencie flaszeczkę z nową kompozycją; na etykietce zaś twórca podpisze własnoręcznie swoje nazwisko.

Mniej więcej podobnie rzecz się ma z literackim kurjuzum: numerowanego egzemplarza.

Gospodarz oprowadzał nas po laboratorium, i tu i owdzie dawał nam do wąchania jakiś flakonik. „To jest piżmo, prawdziwe piżmo.”

— U nas, gdy chce się powiedzieć o jakiejś damie, że brzydko pachnie — mówi się, że czuć ją piżmem. Niesłusznie bowiem prawdziwe piżmo należy do najszlachetniejszych i najważniejszych części składowych przednich gatunków perfum. Jest ono tak drogie, że przy takich wyrobach perfumeryjnych — nie można go używać.

Piżmo pochodzi z gruczołów płciowych azjatyckiego piżmowca.

Tu jest ambra, również produkt zwierzęcy. Wyławia się ją z morza. Jest to rodzaj kamieni żółciowych, które produkuje chory wieloryb. Właściwe pochodzenie ambry nie jest jeszcze całkiem wyjaśnione. Tu jest zapach ichneumon...

— Pfu! — cofnęły się damy, wszak to śmierdzi straszliwie!!!

Bardzo słusznie, lecz w ogromnym rozcieńczeniu, odór staje się zapachem.

Dla tych wszystkich produktów mamy chemiczne „erzatz”. Ale specjalnie w produktach zwierzęcych różnica ta jest bardzo znaczna — brak tego „coś”, co w produktach odżywczych (cukier — sacharyna, masło — margaryna) nazywa się „witaminami”. To „zwierzęce” brakuje podrobionym produktom.

Inaczej sprawa się ma z zapachami kwiatów: tu jest maść z prawdziwych fiołków. Nie pachnie ona, jak świeże fiołki, ale jak zwiędłe. Zaś produkt chemiczny, zastępujący ten zapach, ma woń świeżą i może nawet zbyt drażniąca.

Sztuką twórcy perfum jest utrzymanie równowagi między naturą i chemją i umiejętne zastosowanie jej do wyrobu perfum.

Lecz róże... Od tysięcy lat sztuka perfumeryjna umie wyczarowywać ten najszlachetniejszy z zapachów. Chemicznie skomponowane perfumy z róży są tylko zbliżone do naturalnych.

Dla olejków różanych, ważny jest tak, jak dla starych win, — rok powstania zgęszczenia. Następnie np. olejek różany z roku 1921 z Gracie (połudn. Francja) posiada znów tuziny odmian.

Powąchajcie zawartość tej dużej flaszki: są to grzyby w spirytusie. Tam zaś jest mech.

Mech dębowy służy, jako świetny zapach do „fiksaturów”. Co dalej z tego skomponuje, czy zapach lasu, czy coś innego nie powiem. Twórca zapachów nie powinien zbyt tajemniczo ludzi w swoje pomysły. Poczęści firmy wyrabiające perfumy nie wpuszczają nikogo. Niesłusznie, bo po dziesięciu minutach stępiły węch. Chciałoby się powąchać trochę świeżego powietrza!

Wszyscy wyszli.

„Zostałem i prosiłem twórcę aby mi powiedział, w jaki sposób komponuje nowe akordy zapachów? Ostatnio mówiłem z jakimś panem, był to również kompozytor zapachów. Opowiedział mi, jak pewnego razu w piękny poranek alpejski, podczas brzęku dzwonek krowich i przy widoku kwitnących kobierców, wpadł mu do głowy pomysł wykonania

alpejskich perfum, zmysł powonienia — budził inne zmysły.

Perfumy z kwiatów pomarańczy pobudzają wszak apetyt, piżmo działa zmysłowo, — więc jemu zapach Alp — nasuwał myśl takich perfum.

Powiedziałem to memu gospodarzowi. Uśmiechnął się i odrzekł:

Każdy z nas pracuje inaczej, ja pracuję logicznie.

Otworzył skórzane etui wyłożone je dwabiem, potem drugie i trzecie. Wewnątrz były małe flaszeczkę, napelnione śnieżnym proszkiem. Były to wszystkie podstawy zapachów, po części nowe wynalazki: róża, morela, cytryna, gruszka, skóra, tytoń. — Są one umieszczone we flakonikach bez nazw, każdy z apach ma swój numer. — Są to kolekcje fabryk chemicznych.

Twórca perfum dużo podróżował i przywoził sobie te wszystkie próby do eksperymentowania. Próby robi on niezmiernie...

Równowaga między naturą i chemją. Jak sprawa się ma z „rózą”? — Cel nie został jeszcze osiągnięty!

A z „morelą”? — Dotychczas używa się tego zapachu tylko dofabrykacji cukierków.

A cytryna?

Bardzo ważna, bowiem woda kolońska, produkt bardzo rozpowszechniony, składa się w pierwszym rzędzie z olejków cytrynowych, pomarańczowych i gruszkowych.

Zapach skóry wchodzi w grę nie tylko w fabrykach obuwia (wszak wiadomo, że wielkie firmy obuwia perfumują buty?), — już od dość dawna „Jucht” — jest ulubionym męskim zapachem. — Cheris wydobyła również piękny zapach liści havanna. Przemysł tytoniowy mógłby tym uszlachetnić papierosy

O ile twórca perfum posiada fantazję, może on wpaść na myśl wykorzystania zapachu. W samej rzeczy gazety do nosza że w Ameryce najmłodniejszy obecnie jest „zapach papierosów” przedtem żaden gentleman nie ośmieliłby się — wonejąc papierosem, mówić z damą. Mój kolektor cieszy się bowiem była to jego idea, przed trzema laty wprowadził perfumy „Havana” do handlu; dostarczył je do Ameryki. Należy nowe perfumy pakować ładnie i oryginalnie, aby tem zwracały na siebie uwagę.

Na szlaku powietrznym Gdańsk—Łódź—Katowice—Kraków rozlegnie się w najbliższym czasie warkot śmigła.

Potężny rozwój lotnictwa cywilnego na całym świecie nie pozostał też bez wpływu na naszą sieć komunikacji powietrznej która, mimo niekorzystnych dotychczas warunków swego istnienia — rozszerza się, obejmując najwazniejsze linie wewnętrzne i tranzytu międzynarodowego przez Polskę.

Min. kolei, którego departament eksploatacyjny ma powierzona pieczę nad lotnictwem cywilnym, udzielił szeregu

koncesji na linie lotnicze. Część z nich została uruchomiona już poprzednio, pozostałe zaś powstaną w najbliższym czasie. Istnieją obecnie następujące linie:

- 1) Warszawa — Gdańsk, o długości ok. 300 km.
- 2) Warszawa — Lwów, o długości 360 km.
- 3) Warszawa — Kraków, o długości 250 km.

Linie te są eksploatowane przez „Aerolloyd”.

4) Warszawa — Paryż, przez Pragę. Linie utrzymuje tow. Franco - Roumaine.

W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie linii:

- 1) Kraków — Lwów;
- 2) Gdańsk — Łódź — Katowice — Kraków;

3) Przedłużenie istniejącej już linii Warszawa — Lwów do Bukaresztu przez Czerniowce i Galacz, gdzie uzyskanoby połączenie z wielkim międzynarodowym szlakiem międzynarodowym Londyn — Indje.

4) Przedłużenie linii Warszawa — Kraków do Wiednia.

Wreszcie projektowane są linie:

2) Gdańsk — Kopenhaga. Byłoby to doskonałe połączenie z Danją za pomocą 3-ch wodnopłatowców. Przedwstępne rokowania z rządem duńskim, łącznie z zawartą niedawno pomiędzy Polską a Danją konwencją powietrzną, każą przypuszczać, iż linia ta zostanie wkrótce zrealizowana. W uruchomieniu jej są również zainteresowane państwa skandynawskie.

Jak się bada autentyczność pereł.

Pereł są, jak wiadomo, wytworem wydzielin ślimaka perłowego. Można pomagać naturze i wytwarzać niejako sztucznie pereł tym sposobem, że pod skorupę perłowca wtyka się drobny odprysk perłowej macy. To ciało obce otacza następnie prawdziwa substancja perłowej masy i w ciągu pewnego czasu powstaje twór, podobny wprawdzie ludzko do prawdziwej pereł, nie będący jednak perłą prawdziwą.

Znawcy nazywają je „hodowanymi

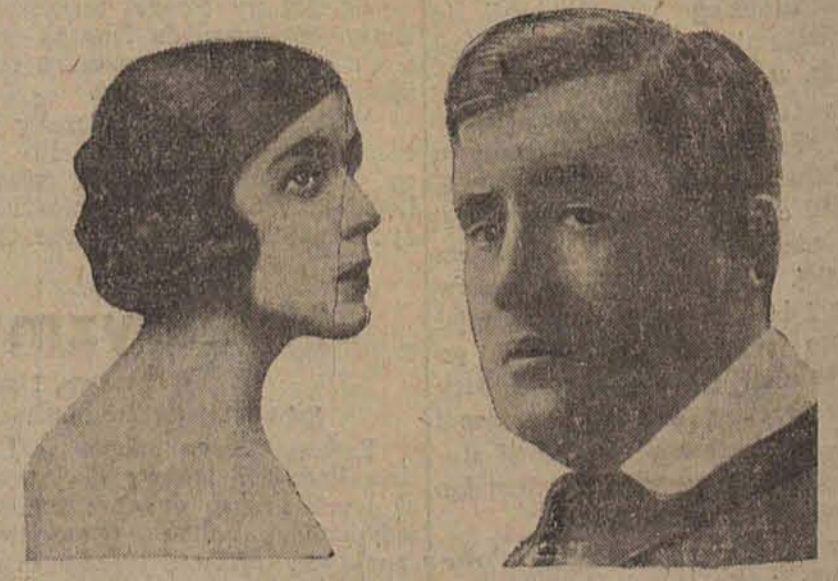
perłami”. Francuski uczony Dauvillet przedstawił obecnie akademii umiejętność sposobu, w jaki można rozróżnić prawdziwe pereł od hodowanych. Jest to poprostu zastosowanie metody badania kryształów z nauki mineralogji, a mianowicie prześwietlenie ich promieniami Roentgena. O ile prześwietli prawdziwą pereł — powstaną regularne, często bardzo ostro zarysowane pierścienie. Hodowane pereł wykazują mieszaninę struktury perłowej macy i prawdziwej pereł



RANO, WIECZOREM, PRZED I PO ZAWODACH SPORTOWYCH, PO BALU, PO SILNEM ZMĘCZENIU, SPOCENIU NALEŻY KAŻDEJ WYTWORNEJ DAMIE PAMIĘTAĆ O PLYNIE

Vesta

Parfumerie d'Orient



Znany pisarz węgierski, Franciszek Molnar rozwiódł się z żoną swą—aktorką Sari Fedak i poślubił aktorkę Lili Darvas. Nasze fotografie przedstawiają nowe małżeństwo

Po śmierci prezydenta Eberta.

Transport zwłok z sanatorium do domu prezydenta. — Kondolencje rządu polskiego. — Zwłoki pochowane zostaną w Heidelbergu. — B. Kanclerz Marks kandydatem lewicy na prezydenta Rzeszy. — Nowe wybory odbędą się za 5 tygodni.

Berlin, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna
Zwłoki prezydenta Eberta przetransportowane zostały wczoraj o godz. 12 w nocy z sanatorium do domu przy ul. Wilhelma. Za trumną postępowała rodzina, pochód otwierała kompanja honorowa Reichswehry, a zamykał oddział konnej policji. Od bramy Brandenburskiej do ulicy Wilhelma tworzyli szpalier podwójny członkowie związku „Reichsbahner” z płonącymi pochodniami i sztandarami osłoniętymi kirem. Pomimo spóźnionej pory zgromadziło się około 30 tysięcy osób.

Kondolencje rządu polskiego

Warszawa, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.
W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Skrzyński w towarzystwie dyrektora protokołu złożył wizytę kondolencyjną charge a'affaires niemieckiemu z powodu śmierci prezydenta Eberta.

W tej samej porze dyrektor kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej Lenc złożył kondolencje w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej.

Berlin, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.
Dziś o godz. 6 po południu poseł i minister pełnomocny Olszewski został przyjęty przez kanclerza Rzeszy, któremu złożył kondolencje w imieniu prezydenta Rzplitej oraz rządu polskiego, następnie udał się minister Olszewski do sekretarza stanu Meisnera, któremu złożył imieniem Rzeczypospolitej i rządu kondolencje dla rodziny zmarłego prezydenta Eberta.

Zwłoki Eberta pochowane zostaną w Heidelbergu

Berlin, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.
Rada ministrów po porozumieniu się z rodziną Eberta postanowiła, że zmarły prezydent pochowany będzie w swoim mieście rodzinnym, Heidelbergu. Ekspozycja zwłok z Berlina odbędzie się w śro-

dek, zaś pogrzeb w Heidelbergu w czwartek przed południem.

Marks kandydatem lewicy na prezydenta Rzeszy

Polska Agencja Telegraficzna

Wiedeń, 1 marca.

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że koła republikańskie uważają za najbardziej odpowiedniego kandydata na prezydenta Rzeszy b. kanclerza Marksa.

Prawdopodobnie w pierwszym głosowaniu oddadzą stronnictwa głosy na własnych kandydatów, a w drugim głosowaniu cały blok republikański, nie wyłączając socjal - demokratów będzie głosował za b. kanclerzem Marksem.

Nowe wybory odbędą się za pięć tygodni

Berlin, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.
Jak słychać, wybory nowego prezydenta odbędą się już za 5 tygodni. Wybory mają się odbyć w ten sposób, że za

wybranego w pierwszym głosowaniu będzie uznany ten, który otrzyma absolutną większość głosów. W razie nieuzyskania przez żadnego z kandydatów absolutnej większości, odbędzie się po upływie 14 dni wybór drugi, w którym decydująca będzie większość względna.

Prasa paryska o Ebercie.

Paryż, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.
Prasa tutejsza podkreśla sytuację, wytworzoną przez śmierć prezyd. Eberta.

„Petit Parisien” pisze: Żnika czynnik powagi i umiarkowania, który strzegł konstytucji weimarskiej i potrafił zająć odpowiednie stanowisko w stosunku do sojuszników.

„Le Journal” zaznacza, że prezydent Ebert, pomimo, iż należał do socjal-demokracji, okazał się jednym z najbardziej typowych konserwatystów.

Omawiając sprawę następcy Eberta „L'Ouvre” pisze, że wybory nowego prezydenta Rzeszy wykażą, czy można Niemcom zaufać, czy też nie.

W Polsce działa 210 „jacejek” komunistycznych.

Co mówiono na posiedzeniu komitetu wykonawczego międzynarodówki młodzieży komunistycznej.

W połowie bieżącego miesiąca odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Międzynarodówki młodzieży komunistycznej, na którym zdano sprawę z działalności międzynarodówki na terenie państw bałtyckich.

Ze sprawozdania tego wynika, że wśród młodzieży komunistycznej w Polsce zwyciężył kierunek skrajny, na którego czele w K. P. R. P. stoi Leński (Leńczyński).

Jedną z uchwał, przeprowadzonych przez grupę skrajną, jest zakaz porozumiewania się między kom. ze stronnictwami robotniczymi do chwili zorganizowania „jacejek” w najważniejszych ośrodkach przemysłowych, a więc w Warszawie, w Łodzi i okolicy (Pabjanice, Zgierz, Tomaszów i in.) oraz w Zagłębiu Dąbrowskim.

Według referatu, wygłoszonego w Mińsku, jacejek tych w Polsce ma już być 210; 40 fabrycznych, 70 wiejskich i 100 w związkach zawodowych. Organizacja młodzieży komunistycznej wydaje już przytem w Polsce następujące czasopisma: „Der Chawer” („Towarzysz”) — w żargonie żydowskim i w języku polskim „Młody komunist”, kwartalnik „Międzynarodówka Młodzieży” oraz specjalny biuletyn dla członków organizacji ściślejszej.

Pozatem utworzono specjalne szkoły agitacyjne dla bardziej czynnych członków.

W myśl uchwały komitetu wykonawczego, po zorganizowaniu jacejek w ośrodkach przemysłowych organizacja ma przystąpić dopiero do intensywniejszej pracy w Małopolsce Wschodniej i na Białorusi Zachodniej.

Oczywiście, danych antypaństwowej organizacji nielegalnej sprawdzić nie można. Sądząc jednak z cyfr sprawozdania, według których do każdej szkoły agitacyjnej uczęszczać ma po 40 osób, można śmiało twierdzić, że świadomie fałszuje się istotny stan rzeczy. Bowiem ostatnimi czasy niemal każde li-

czynniejszy działacze zamykani są pod klucz.

Również bluffem wydawać się musi podana ilość jacejek, szczególnie wiejskich i w związkach zawodowych. Mogło by to być prawdopodobne, jeśli każdego poszczególnego „komsomolca” uważać za „jacejkę”, co najprawdopodobniej posłużyło za podstawę obliczeń.

Sprawozdanie wspomina też o organizacji młodzieży komunistycznej w Estonji i Litwie. Według danych z tego źródła, organizacja ucierpiała bardzo w czasie „powstania” komunistycznego w Estonji, przyczem miało zginąć 15 najczynniejszych członków młodzieży, oraz około 300 komunistów, w tej liczbie jeden członek centr. komitetu. Wobec tego w Estonji ogranicza się organizacja do agitacji w druku.

INSTRUKCJA DLA KOMUNISTÓW POLSKICH.

Moskwa, 27 lutego

W ostatnim numerze wydawnictwa „Międzynarodówka komunistyczna” Zinowjew udziela wskazówek poszczególnym partjom komunistycznym co do tego jak mają się one zachowywać w najbliższym czasie i jaką politykę prowadzić. Między innymi polskiej partji komunistycznej wskazuje Zinowjew na konieczność „przyswojenia sobie poglądów Lenina na kwestję włościąnską i narodowościową” tj. wykorzystać nastroje włościąnsstwa i mniejszości narodowych dla celów komunistycznych.

RUCHLIWI KOMISARZE: PODRÓŻUJA, KONFERUJĄ I HANDLUJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 28 lutego.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża poseł sowiecki przy rządzie francuskim Krassin. Z Krassinem wyjechał również Preobrażenski w celu rozpoczęcia z Francją rokowań handlowych. Krassin po drodze zatrzyma się na kilka dni w Berlinie. Równocześnie wyjechał do Paryża przewodniczący zarządu banku dla handlu zachodniego Z. S. S. R. Taratuta.

Potworny samosąd chłopski nad 40 koniokradaami

Wykrycie strasznej zbrodni z przed 6 laty.

Już od paru miesięcy zaczęły chodzić pogłoski, że mieszkaniec wsi Zala-wie pow. sarnieńskiego, niejaki Andrzej Żukowski, dokonał mordu na dwóch osobach, przyczem jedną zastrzelił z karabinu, drugą zaś utopił w rzece Świdze.

Policja miejscowa długo nie dawała wiary tym plotkom, kiedy jednak pogłoski stały się coraz bardziej uporczywe, wdrożono śledztwo.

Wyniki dochodzenia przeszły wszelkie oczekiwania.

PRZED PIĘCIU LATY.

Jak się okazało, w roku 1919 skradziono włościąninowi Jewduchowi Bogdańcowi, zamieszkałemu we wsi Budy, gm. kisodrydzkiej, 4 konie. Rozpacz gospodarza nie miała granic. Zbliżała się orka, trzeba było śpieszyć, a tu jedyne zwierzęta pociągowe stracone. Tem chętniej zgodził się na propozycję sąsiadów, aby nie zawiadamiając władz, wyruszyć natychmiast w pogoń za złodziejami i we spół z Andrzejem Żukowskim, Czubiłkiem Tymoteuszem, bratem swym Gabrielem, Ignacym Czubiłkiem i Maksymem Kozaczanką udali się, po wieższych jeszcze śladach, w pogoń za bandą koniokradów.

UJĘCIE ZŁOZYNCÓW.

Po długim i uciążliwym pościgu, dopędzono wreszcie złodziei, łup odebrano, a złozyńców ze związanymi rękami odprawiono do wsi Glinne. Byli to: Rataczuk Kalenik, Mikołaj Bołtika, Andrzej Sereciuk i Józef Neblewski wsi Skórzewski, były żołnierz armji Petlury.

We wsi Glinne włościąnin oświadczył miejscowemu sołtysowi, że sami odprawiają koniokradów do gminy Kisorydz.

Po drodze, jeden z aresztowanych, mianowicie Neblewski, zdołał zmylić czujność chłopów i zbiegł.

Pod wieczór, nie dochodząc do wsi Bliżewa, koło młyna, Żukowski zaproponował, by nie trudzić się odprowadzaniem do gminy, lecz samemu wymierzyć sprawiedliwość i natychmiast potopić koniokradów. Część chłopów nie chciała początkowo przystać na ten plan, lecz wkońcu ujęci argumentami Żukowskiego, zgodzili się.

Związano więc nogi nieszczęśliwym — ręce mieli już uprzednio skrepowane — i po jednym wrzucono ich do rzeczki przepływającej tuż koło młyna.

Jeden z topionych w ten bestjański sposób ludzi, Andrzej Sereciuk, rozerwał krepujące go więzy i wypłynął na powierzchnię, lecz celny strzał karabinowy Żukowskiego położył go trupem na miejscu. Po dokonanej mordzie chłopci najspokojniej udali się do miejscowego sołtysa i oświadczyli mu, że złozyńcy w drodze zbiegli.

WYPŁYWA GŁOWA Z ZAKRWAWIONĄ SKRONIĄ, A Z NIĄ I STRASZNA PRAWDA.

Mniej więcej w godzinę po zbrodni właściciel wyżej wspomnianego młyna, p. Jan Kułakiewicz, zauważył wystającą z wody głowę człowieka z krwawą raną na skroni. Ciało wydobyto, okazało się, że był to Andrzej Sereciuk. W parę dni potem wydobyto Rataczuka Kalenika, w rok później zaś Mikołaja Bołtika. Wdrożono wówczas śledztwo, lecz wojna i późniejsza inwazja bolszewicka zatuszowały sprawę. Dopiero teraz, dn. 26 b. m. aresztowano sprawców zbrodni: Andrzeja Żukowskiego, Tymoteusza Czubiłki, Ignacego Czubiłki, Gabriela i Jewdocha Bogdańców i Maksyma Kozaczankę.

Aresztowani oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Obrazy polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego w Paryżu.

Paryż, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prowadzone w mieszanym polsko-niemieckim trybunale rozjemczym rozprawy, dotyczące kolonistów niemieckich których kontrakty dzierżawne i tytuły własności uznał rząd polski jako nieobowiązujące — zakończyły się wczwartek po dłuższej obronie przedstawiciela polski, Sobolewskiego, który zabierał głos kilkakrotnie, zbijając w ciągu kilku godzin argumentami tezę niemiecką.

Przemówienie Sobolewskiego było bardzo rzeczowe i oparte na argumentach prawnych wielkiego znaczenia.

Sobolewski zakończył przemówienie swe oświadczeniem, że żądanie odrzucenia tezy rządu niemieckiego opiera się na fakcie niekompetencji trybunału rozjemczego w tej sprawie.

Narady trybunału potrwały jeszcze parę dni, a decyzja zapadnie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

Należności z listów zastawnych mają być spłacane w całej pełni. Tego żądają posiadacze listów zastawnych.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu stowarzyszenia handlowców zebranie informacyjno-dyskusyjne posiadaczy listów zastawnych Tow. kredytowego m. Łodzi.

Zebranie zorganizowane zostało z ramienia stowarzyszenia obrony wierzycieli przy udziale zaproszonych z Warszawy gości-prelegentów: adw. Mutermilcha i inż. Klamborowskiego.

Obrady zagał prezes stowarzyszenia obrony wierzycieli dr. Chylewski, dając w swym przemówieniu krótki zarys genezy powstania tego stowarzyszenia poczem powołał na przewodniczącego zebrania dr. Skusiewicza.

Pierwszy zabiera głos adw. Mutermilch, który rozpoczyna swe przemówienie od wskazania potrzeby istnienia organizacji ze strony wierzycieli. Jako przykład w tym względzie stawia mówca dzielnicę poznańską, w której na apel komitetu obrony wierzycieli na jedno zebranie stawilo się przeszło 10 tysięcy osób zainteresowanych.

W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Mutermilch wskazuje na doniosłe znaczenie szanowania prawa własności i oświadcza, że winniśmy zgodnie z tradycją wszystkich narodów, wbrew zasadom Wschodu, szerzącego ideę komunistyczną, zachować w poszanowaniu prawo własności, tę podstawę ładu i praworządności w życiu każdego narodu i państwa.

Prawo własności, mówi adw. Mutermilch, zagwarantowane jest każdemu obywatelowi art. 99 konstytucji Rzplitej oraz kodeksem Napoleona, podstawowa zaś zasada „redde quod debes” (oddaj coś winien) zawarowana jest art. 1902 kodeksu cywilnego u nas obowiązującego.

Przechodząc do omówienia ustawy waloryzacyjnej (Rozporządzenie prezyd. Rzplitej z dn. 14 maja 24 r.) adw. Mutermilch zaznacza, że ustawa ta słusznie zresztą wywołała gromy oburzenia w szerokiach odłamach naszego społeczeństwa i że wielu prawników oświadczyło, że winna ona być całkowicie uchylona. — Między innymi mówca powołuje się na list, jaki wystosował po ogłoszeniu tej ustawy jeden z prezesów sądu okręgowego p. Średniński do p. prezydenta Rzplitej, w którym to liście p. Średniński uznaje odnośną ustawę za sprzeczną z podstawowymi zasadami słuszności i sprawiedliwości. Zdaniem mówcy ustawa waloryzująca Zolla bezwzględnie nie dotyczy listów zastawnych i innych wierzytelności hipotecznych, których tytuły powstały przed 1 sierpnia 1914 roku, albowiem zgodnie z jedyną polską ustawą monetarną z dnia 9 maja 19 r., dotychczas nie uchyloną zobowiązania rublowe przedwojenne mają zapewnioną bezpośrednią wymianę na złote, a zatem nie stały się różnymi w markach polskich.

Na uzasadnienie tezy, że ustawa Zolla nie dotyczy zobowiązań przedwojennych adw. Mutermilch powołuje się na znamieny wyrok sądu najwyższego (w sprawie Kuhnke-Fliederbaum), który to wyrok spotkał się z niesłychanym uznaniem sfer prawniczych Niemiec i Austrii, w którym to wyroku sąd najwyższy ustala „że ruble mają zapewnioną bezpośrednią wymianę na złote, jako monetę złotą i że ustawa z dnia 29 kwietnia 20 r. o marce polskiej ma zastosowanie do tych zobowiązań”.

Marka polska, zdaniem mówcy, nigdy pieniądzem nie była, była tylko znakiem płatniczym, wekslem bezwalutowym.

Konkludując swe wywody adw. Mutermilch oświadcza, że wierzyciele winni bezwzględnie domagać się przerachowania

swych należności z listów zastawnych w całej pełni, zastosowanie bowiem do tych należności ustawy Zolla, byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością i krzywdą oraz ruiną dla wierzycieli — posiadaczy listów zastawnych w gronie których grupują się setki nader pożytecznych dla kraju instytucji dobroczynnych i kulturalnych.

Stanowisko zajęte przez wierzycieli ma już wielu zwolenników w kołach sejmowych, najzaciętszym zaś jego przeciwnikiem na gruncie sejmowym jest poseł ks. Adamski prezes związku spółek zarobkowych w Poznaniu. W razie niesplacenia należności z listów zastawnych w całej pełni, kredyt długoterminowy u nas, zdaniem mówcy zostanie całkowicie podważony, nikt nie będzie chciał lokować kapitałów w listach zastawnych, wskutek czego skazani będziemy na konieczność uciekania się do niekorzystnych dla kraju pożyczek zagranicznych i kto wie, czy śladem Turcji Polska nie popadnie w niewolę finansową państw obcych.

Następnie zabiera głos drugi z kole-

prelegent inż. Klamborowski. W prze-mówieniu swym kreśli doniosłą rolę kredytu dla życia gospodarczego państwa, wskazuje jak wiele użytecznych inwestycji dokonano u nas w kraju przed wojną, dzięki pewnemu kredytowi długoterminowemu. Przed wojną, zdaniem mówcy, gdy zaufanie społeczeństwa do listów zastawnych było wielkie, każdy inteligent lekarz czy adwokat lokował swoje oszczędzone kapitały w tych papierach. Obecnie, oświadcza mówca, p. minister Grabski nawołuje społeczeństwo do daleko posuniętej oszczędności. W czymże lokować te oszczędności zapytuje mówca, czy w listach zastawnych, które spłacane będą następnie w kilkunastu zaledwie procentach ich wartości nominalnej? Zdaniem inż. Klamborowskiego, jeśli ustawa Zolla nie będzie obalona rząd nie może liczyć na uzyskanie żadnych pożyczek w kraju.

Po przemówieniu inż. Klamborowskiego, przewodniczący udziela głosu adw. Więckowskiemu, kuratorowi wyznaczonemu przez sąd dla uregulowania sprawy spłaty listów zastawnych.

Adw. Więckowski rozpoczyna swe przemówienie od wykazania różnicy, jaka zachodzi między kredytem krótko a długoterminowym. Zdaniem mówcy Tow. kredytowe powstały właśnie, jako podstawa kredytu długoterminowego, regulatorem dla którego to kredytu marka polska nie będąca pieniądzem, a jedynie znakiem płatniczym w żadnym razie być nie może. To też mówca uważa, iż błędem było ze strony Tow. kredytowego emitowanie listów zastawnych, opiewających na marki polskie. Mówca oświadcza zebrany, że obliczenie bilansu Tow. kredytowego m. Łodzi zgodnie z ustawą Zolla wykazuje po stronie aktywów sumę 15 milionów złotych, po stronie zaś pasywów 29 milionów złotych, czyli, że listy zastawne winny być przerachowane na 50 proc. wartości nominalnej, ponieważ jednak do liczby tych listów niewylosowanych dochodzą jeszcze listy wylosowane zrównane z nimi co do wartości, przeto zdaniem Tow. kredytowego m. Łodzi będzie ono mogło spłacać należność z tych listów tylko w 13 proc. ich wartości nominalnej, które to należności Tow. kredytowe spłacać będzie w ciągu 27 i pół lat.

Adwokat Więckowski nadmieniał, że kategorię oświadczył zarządowi Tow. kredytowego m. Łodzi, iż tego rodzaju układu nie podpisze, przedstawił natomiast zarządowi Tow. własny plan układu z wierzycielami, mocą którego należności z listów zastawnych miałyby być spłacone w całej pełni (100 proc.), ale zato w ciągu okresu czasu dwukrotnie dłuższego, niż proponuje zarząd Tow.

Ten projekt, zdaniem mówcy, nie obarcza zbyt wielu właścicieli nieruchomości i mało co różni się w praktyce od projektu Tow. kredytowego.

Po wygłoszeniu referatów i przemówień przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję tej treści:

Zebrani w dniu 1 marca 25 r. członkowie stowarzyszenia obrony wierzycieli Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa, Tomaszowa Zgierza w liczbie 500 uchwalają:

Rozporządzenie z 14 maja 24 r. nie dotyczy wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych, jak również wszelkich innych zobowiązań prywatno-prawnych, których tytuły powstały przed 1 sierpnia 1914 roku, albowiem ustawa z dn. 9 maja 1919 r. dotychczas nie uchylona stanowi, że zobowiązania rublowe przedwojenne mają zapewnioną bezpośrednią wymianę na złote, czyli że były one płatne w markach polskich, a zatem par. 1 rozp. z 14 maja 24 r. nie ma do nich zastosowania. Nie dotyczy również rozporządzenie z 14 maja 24 r. zobowiązań przedwojennych na podstawie par. 99 konstytucji Rzplitej i artykułów obowiązującego kodeksu cywilnego, gdyż byłoby to krzywdą dla ciułaczy przedwojennych, podważałoby egzystencję instytucji dobroczynnych, społecznych i oświatowych, podważałoby zaufanie do pewności lokat hipotecznych w listach zastawnych, wprowadzając zanik oszczędności i tamowałoby odroczenie długoterminowego kredytu zwłaszcza budowlanemu. Domagamy się przeto od rządu i sejmu i senatu wydania ustawy zmieniającej rozp. z 14 maja 24 r., któraby w jasny sposób gwarantowała na podstawie prawa cywilnego i art. 99 konstytucji zwrot równowartości zaciągniętych zobowiązań przedwojennych w pełnej wartości. Wzywamy kluby poselskie o nagły wniosek w tym przedmiocie. Zebrani jednomyślnie uchwalili odczytana rezolucję.

S. L.

W roli zredukowanego urzędnika

wzbudzał litość u ludzi i zaciągał u nich „pożyczki“.

Ale powinęła mu się noga i powędrował do aresztu.

Warszawa, 1 marca.

P. Marjan Puciński, 23-letni junak, rodem z Małopolski, zniechęcony do swej ściślejszej ojczyzny dwukrotnym wyrokiem za kradzież, przeniósł się do stolicy. I tu wszakże los nie był łaskaw, bo młodzieńcowi zaraz na wstępie powinęła się noga i pod zarzutem recydywizmu dostał się na 2 lata do Mokotowa.

Opuściwszy więzienie przed kilku miesiącami Puciński postanowił poczynić sobie przeczorniej w zdobywaniu egzystencji. Przypadek nasunął mu pomysł odmienny od tych, jakimi posługiwał się dotychczas.

Tuż za bramą więzienną poznał zredukowanego urzędnika, który zwierzył mu się, że od kwartału żyje z zapomóg, udzielanych przez ludzi współczującego serca.

Spowiedź ta była dla Pucińskiego prawdziwym objawieniem.

I ja jestem zredukowanym urzędnikiem — powiedział sobie i rozpoczął działać — mówiąc złodziejskim żargonem — „na papugę“.

Ułożył przedewszystkiem prześlizgnięty list o swych zmyślonych przygodach i takichże męczenniczych kolejach życia.

Jako ochotnik wojsk polskich, dostał się do niewoli bolszewickiej, gdzie przeszedł wszystkie kregi dantejskiego piekła. Męczony w czczewczajkach, łamany kołem i przypiekany ogniem, wleczoony kilkakrotnie na stracenie, zdołał prze-

cież zmylić czujność straży i cudem ocalony powrócił do Polski.

Tu, dzięki przygodnemu spotkaniu z przyjacielem ojca, wpływowym dostojnikiem, otrzymał posadę urzędnika państwowego. Zdolnościami i gorliwością służbową wkrótce zwrócił na siebie uwagę przełożonych, lecz jednocześnie pobudził zawiść kolegów.

Uknuło intrygę jedną i drugą. A tym czasem protektor zmarł. Pełen zasług Marjan Puciński padł ofiarą redukcji.

Oczywiście szuka posady i napewno ją otrzyma, ale tymczasem żyć nie ma z czego. Żebrać się wstydzi — kraść... o, Boże! Woli śmierć, niż hańbę.

Prosi o pożyczkę, którą spłaci z pierwszej otrzymanej pensji.

Z takim memorjałem w ręku Puciński wybierał się osobiście do wybitnych osobistości. Oddawał pismo lokajowi, a sam cierpliwie czekał w przedpokoju.

Ale... kłóż przewidzieć może wyniki supliki. Najpiękniej napisana prośba nie daje absolutnej pewności pomyślnego rezultatu. Więc, aby zmniejszyć ryzyko, Puciński kradł tymczasem, co mu się nawinęło pod rękę.

Grasując tak od jednego do drugiego, urobił sobie wreszcie rozgłos, który dotarł do policji.

I oto wczoraj Marjan Puciński został aresztowany w antykamerze apartamentów hr. Józefa Krasickiego przy ulicy Śniadeckich nr. 13 z najpiękniejszym memorjałem w zanadru. Zaiste los bywa prowokująco złośliwy.

KOMUNIKAT.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1.6.25 r. spółka nasza pod nazwą: „L. E. Leszczyński i S-ka“ została przekształcona.

Obecnie takowa zostaje prowadzona p. n.

Leszczyński i Kapitulnik,

przyczem spółka należy tylko do tych dwóch wspólników, figurujących na firmie.

Z poważaniem

Leszczyński i Kapitulnik

Łódź, Piotrkowska 37, tel. 7-31.

Burzliwe posiedzenie związku kupców.

Niewłaściwe ustawy i zarządzenia podatkowe zrujnowały kupiectwo łódzkie.

Wyboru nowego zarządu związku dokona komisja polubowna

Pod wrażeniem namiętnej walki o wpływy wśród kupiectwa łódzkiego, odbyło się wczoraj roczne zebranie członków związku kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10).

Od kilku miesięcy toczyła się w mieście walka między zwolennikami dotychczasowego zarządu związku, a poprzedniego prezesa p. Frejlicha, który opuścił związek w chwili, gdy przewagę w nim wzięły wpływy hurtowników. Agitację prowadzono przy pomocy prasy i zebrani i trudno było przewidzieć kto ostatecznie wyjdzie z walki tej zwyciężając.

Pod wpływem tej atmosfery zaczęło się wczoraj zebranie, przy czym wielka sala Filharmonji z ledwością zmieściła przybyłych kupców i przemysłowców.

Już na wstępie, gdy szło o wybór przewodniczącego zebrania, zarysowały się dwa odrębne kierunki sądząc z osób kandydatów dwu zgłoszonych list. Na jednej figurował p. Moszkowicz ze zwolennikami p. Frejlicha, na drugiej p. Kaczenski z poparciem poprzedniego zarządu.

Jednak przed głosowaniem nie trudno było stwierdzić, że pierwszy z wymienionych kandydatów uzyska większość, wobec czego przeciwna grupa zastosowała obstrukcję, trwającą przeszło godzinę.

Z trudem uciszono zebranych i poseł Mińberg po dłuższym uspakajającym przemówieniu zaproponował głosowanie przez drzwi, na co się zgodzono. Jednakże kupy nie znali tego sposobu głosowania, mocą którego wybranym został na przewodniczącego p. Moszkowicz 230 głosami, podczas gdy jego konkurencyjny otrzymał 203 głosów. Dziękując za dowód zaufania p. Moszkowicz oświadczył, że zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności jaką wzięł na siebie, gdyż od wyniku zebrania zależne są losy związku. Przewodniczący prosił o parlamentarne zachowanie się obecnych podczas zebrania.

Pierwszy głos otrzymał członek zarządu p. Perła, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował działalność związku w roku ubiegłym.

Rok 1924 według referenta zaznaczył się bezwzględną polityką finansową prowadzoną przez rząd z zupełnym zignorowaniem życia gospodarczego kraju. Nie dziw przeto, że na czoło zagadnień w roku ubiegłym wyszły sprawy podatkowe, które zwłaszcza wobec gwałtownego ustabilizowania waluty polskiej, mnogości podatków, wadliwie skoncentrowanych ustaw podatkowych, niewłaściwych praktyk stosowanych przez urzędy skarbowe zaciężyły nad życiem handlowym i przemysłowym kraju. Sanacja skarbu przeprowadzona

została kosztem zniszczenia gospodarstwa społecznego. Niewłaściwe ustawy i zarządzenia podatkowe spowodowały ruinę szeregu placówek handlowych w Łodzi, a bezwzględna egzekucja sum podatkowych z odsetkami i karami za zwłokę, pociągała wielokrotnie przymusową sprzedaż nie tylko towarów stanowiących przedmiot handlu, ale i sprzętów domowych.

To też wysiłki i prace zarządu w roku 1924 dążyły w pierwszym rzędzie do łagodzenia ostrych przejawów przesilenia gospodarczego. Łącznie z centralą związku kupców w Warszawie, zarząd podejmował u władz centralnych kroki interwencyjne w sprawie nieomal wszystkich podatków. Dzięki wspólnym staraniom i wysiłkom kupieckim, ministerstwo skarbu wydało zarządzenia i okólniki nakazujące stosowanie obg zarówno w podatku majątkowym jak i obrotowym. Zniesiono szacowanie podatku majątkowego według obrotu na pierwsze półrocze 1923, tak przeszacowanego. Również interwencja stowarzyszenia przyczyniła się do tego, że układa się nowelę do podatku obrotowego, aczkolwiek niewiadomo jeszcze w jakiej formie zostanie ona przedłożona ciałom ustawodawczym. Przedstawiciele stowarzyszenia będą mieli wpływ na tok prac w komisjach sejmowych, obradując w tym samym czasie w cen-

trali nad projektem tej noweli.

Zarząd ma też nadzieję, że wysiłki jego wydadzą pożądaną rezultat.

Kończąc swe sprawozdanie, p. Perła oświadczył, że zdaje sobie sprawę z tego, że zarząd nie wszystko jeszcze uczynił co uczynić trzeba dla kupiectwa, ale uczynił wszystko co mógł stosownie do warunków w jakich pracą jego się odbywała.

Po sprawozdaniu wywiązała się namiętna dyskusja.

Po dyskusji odczytano preliminarz budżetowy na rok bieżący, zamknięty sumą 135.000 zł. i bilans z roku ubiegłego w sumie 67.968 zł.

Po przyjęciu do wiadomości budżetu i bilansu przystąpiono do wyborów zarządu na rok bieżący.

Walka była o tyle trudna że poprzedni zarząd pozbawił prawa wyboru członków, którzy nie opłacili składek, a ci przeważnie byli biedniejszymi kupcami.

P. Rumkowski zaproponował wybór komisji po 3 osoby z każdej strony i komisja ta miałaby na celu wybór nowego zarządu stowarzyszenia w sposób polubowny.

Po krótkiej dyskusji nad tym wnioskiem został on przyjęty wobec czego głosowanie nie odbyło się dziś komisja ta ogłosi listę nowego zarządu stowarzyszenia b.

Likwidacja zatargu z tramwajarzami.

Pracownicy tramwajowi otrzymają podwyżkę

Jak już donosiliśmy na ostatniej konferencji z przedstawicielami pracowników tramwajowych i dyrekcji K. E. L. inspektor pracy zaproponował zlikwidowanie zatargu w ten sposób, że wszystkie kategorie pracowników prócz najwyższej zostaną przesunięte i w ten sposób zarobki pracowników podwyższą się.

P. dyrektor Ring obiecał propozycję tę przedstawić na posiedzeniu rady zarządzającej tramwai.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem inspektora Wyrzykowskiego powtórna konferencja, na której p. Ring zakomunikował, że rada nadzorcza zgadza się z tym projektem.

Podczas dyskusji przedstawiciele pracowników oświadczyli, że w ten sposób tylko służba ruchu uzyska podwyżkę, a nie warsztatowi i inni pracownicy.

W odpowiedzi p. Ring oświadczył, że o tem dyrekcja pomyślała i że właśnie w opracowaniu jest projekt według którego i te kategorie pracowników otrzymają podwyżkę.

W końcu przedstawiciele pracowników oświadczyli, że decyzja zależna będzie od ogólnego zebrania.

Jak się dowiadujemy, pracownicy tramwajowi i w ten sposób zlikwidowany zostanie zatarg, który trwał już szereg miesięcy. b.

Marsz. Piłsudski-honorowym obywatelem m. Nieszawy.

Rada miejska miasta Nieszawy na posiedzeniu swem w dn. 25 lutego 1925 roku pod przewodnictwem burmistrza Bolesława Jarosińskiego, na wniosek magistratu miasta Nieszawy uchwalila mianować marszałka Józefa Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta Nieszawy i dożywotnym członkiem rady miejskiej.

Pan minister nie znosi akacji uwielbia natomiast topole.

Niesamowita historia pewnej egzekucji na dziedzińcu ministerjalnym

Z Warszawy donoszą nam:

Na dziedzińcu pałacu, niegdyś należącego do rodziny Zamojskich, w którym obecnie mieszczą się apartamenty ministerstwa spraw wewnętrznych, rosły cztery stuletnie akacje. Gigantyczne te drzewa, podobno gatunku japońskiego, powyginane w dziwne kształty były ozdobą podwórza ministerjalnego. Urzędnicy ministerstwa z zachwytem i podziwem patrzyli na te drzewa, pamiętające stuletnie dzieje pałacu i zmienne losy koleje w tym odcinku czasu.

Wtem pewnego poranku, przed mniej więcej dwoma tygodniami, zjawilo się na dziedzińcu kilku drwali, którzy ostrymi zębami pił ścieli drzewa, wywożąc ich dostojne trupy.

Osierocony dziedzińiec opustoszał i jaby posmutniał. Wśród urzędników ministerstwa i interesantów często odwiedzających gmach zapanowało pewnego rodzaju przygnębienie.

Usiłowano dojść, kto mógł wydać zarządzenie usunięcia drzew i jakimi kierownikami powodami. Pojawila się pogłoska, że przyczyną niechęci do pięknych drzew i usunięcia ich były wrony, które siadając na ich rozłożystych gałęziach, dzień i noc głośno krakały nad dolną częścią administracji, nad jej reformami, rozporządzeniami i co za tem idzie i... przesileniami.

Ponure wrzaski płoszyć miały z powiek mieszkającego w gmachu pewnego

wiceministra. Te plotki zostały wyparte przez nową wersję, która opiewała, że rozkaz ścięcia drzew miał wydać nie ów wiceminister, który, będąc poważnie chory, nie zajmował się zupełnie prawami ministerstwa, lecz sam szef administracji państwowej.

Pan minister nie znosi pono nudnego zapachu akacji, uwielbia natomiast wszystkie drzewa, które ród swój wywodzą z Włoch, nie wyłączając strzelistych topoli. Właśnie te efektowne drzewa mają staniąc na smieku usuniętych akacji, jako ozdoby i pocieszki dziedzińca ministerjalnego. Topole ta mają rzekomo być zabezpieczone... przed wronami.

Na tym tle powstały wśród urzędników ministerjalnych zacięte spory. Podobno wytworzyły się tam dwa odłamy dwie partje: „akacyjcy” i „topolowcy”. Ci ostatni dowodzą, że włoskie topole są symbolem strzelistej powagi ministerstwa spraw wewnętrznych. Mają one wyrażać, że minister powołany do uzdrowienia administracji kresowej, sięga okiem, jak smukła topola w szorokim promieniu z ponad dachu swej siedziby. — Przeciwnicy ich natomiast twierdzą złośliwie, że akacja nie tak szeroko strzela, lecz za to szerzej się rozgląda i nie ma nic w sobie z wyzywającej pozy topoli.

Tak bawią się i plotkują. Faktem jest jedno: stare akacje zostały z dziedzińca uprzątnięte.

Echa wizyty min Godart'a.

Wydział polityczno-prasowy prezydium rady ministrów komunikuje nam:

W związku z umieszczonym w n-rze 55 „Republiki” z 25 lutego b. r. artykulem pt. „Nieakt dyplomatyczny” stwierdzic należy, że ks. don Pedro Orlean de Braganza jest potomkiem panującej w

swym czasie rodziny cesarskiej w Brazylji. Żadnych praw do tronu francuskiego sobie nie rości, wobec czego jego przypadkowe spotkanie z francuskim ministrem Godart'em nie mogło wywołać skutków przewidywanych przez wy mieniony artykuł.

Wiadomości sportowe.

Wczorajsze mecze.

SILA — TURYSKI 3:0 (2:0).

Zwycięzca w pełnym składzie, Turyski z licznymi rezerwami. Gra otwarta, ze strony Siły z silną wolą zwycięstwa, zaś ze strony Turystów niezdecydowanie. Sędzia, p. Hanke, b. dobry.

HAKOAH — KADIMAH 5:1 (3:0).

Zwycięzca z liczną rezerwą. Sędziował p. Andrzejak.

HAKOAH — SOKÓŁ (Pabj.) 6:0 (5:0).

Pabjanice, 1 marca.
(Od specjal. koresp.)

Przewaga Hakoahu w pierwszej połowie gry.

Bramki zyskują: Segal 4, Wałach i Lubocki po 1. Sędziował p. Andrzejak.

Szczegółowe sprawozdanie ukaże się w dzisiejszym „Expressie”.

Kronika policyjna.

ZAMIAST LEKARSTWA — TRUCIZNA.

W aptece miejskiej przy ulicy Piotrkowskiej 17, Teofila Krolasik, Borysia 8, zamiast lekarstwa dla córki Władysławy, otrzymała trujący środek, o czym zameldowała policji, która spisała o powyższym protokół.

NAGŁY ZGON.

W domu przy ulicy Aleksandryjskiej zmarła nagle 61-letnia Marjanna Krawczyk.

ORGJE SAMOCHODOWE.

Spisano protokół na Abrama Rozina za najechanie na ulicy Nowo-Zarzewskiej na Franciszka Rapczyńskiego.

KRADZIEŻ W BANKU POLSKIM.

Janowi Schmidtowi, Główna 34, skradziono z kieszeni w Banku Polskim 270 złotych.

PIASKIEM W OCZY.

Onegdaj o godzinie 7-ej rano, gdy Marja Pelka szła ulicą Stodolniana podszedł do niej jakiś osobnik i rzuciwszy jej piasek w oczy, zrabował torebkę wraz z dokumentami osobistymi.

Dziś w poniedziałek d. 2 marca
dalszy ciąg

CYRK
A. CINISELLI.

Dziś w poniedziałek d. 2 marca
dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzplł. Polsk. na rok 1925 i nagrodę 5,000 zł.

Dziś walczą 3 pary.

Dziś walczą 3 pary.

I para.
Gerhardt Karsch — **Pinecki**
(Herkules z gór-Harcu) (mistrz Polski)
Kto zwycięży? **Walka 2-eh bohaterów.**

II para.
Loewy Moric — **Bryła-Sobieski**
(tydowalek zapaśnik) (mistrz Europy G. Sl.)

III para. **DECYDUJĄCA.**
Köhler — **Olaf Noestrem**
(mistrz Niem. Berlin) (mistrz Finlandji)

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśników.
Zakończenie przedstawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego Rynku i Włdewa zapewniona.
Dyrekcja cyrku ogłasza sprzedaż miesięcznych abonamentów na cykl walk francuskich po znacznie niższych cenach.

KONKURS.

Powiatowa Kasa Chorych w Tomaszowie-Mazowieckim ogłasza niniejszym konkurs na posadę lekarza-dentysty w Oddziale Kasy w Ujeździe.
Honorarium regulowane będzie na podstawie wykazu ilości przyjętych pacjentów i dokonanych zabiegów, według z góry ustalonego cennika.
Oferty z wyszczególnieniem swoich warunków i życiorysem należy składać na ręce Przewodniczącego Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Tomaszowie-Maz.

Przewodniczący Zarządu
(—) **F. Kwaśniewski.**

980-3



KUNEROL

Czysty 100 procent. jadalny
tłuszcz roślinny z orzechów
kokosowych.

KONKURS.

Powiatowa Kasa Chorych w Tomaszowie-Mazowieckim ogłasza niniejszym konkurs na posadę lekarza Kasy Chorych w m. Tomaszowie.
Warunki pracy i wynagrodzenia według umowy.
Oferty z wyszczególnieniem specjalności, życiorysem i podaniem swoich warunków, należy składać na ręce Przewodniczącego Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Tomaszowie-Maz.

981-3

Przewodniczący Zarządu
(—) **F. Kwaśniewski.**

Lecznica zębów I JAMY OSTNEJ

ul. Piotrkowska 86 — dom Petersilge.
Telefon 38-27 i 27-83.

Porada bezpłatna. — Wyjęcie zęba 2 złote.

Przyjmuje od 9-ej do 8-ej wiecz. bez przerwy.

BIURO TECHNICZNE
Inż. J. Reicher i S-ka

Południowa 28. Tel. 30-00.

Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne.

I. Dział prądów silnych:

instalacje światła i siły. Składy silników elektrycznych, przewodów, żarówek, wszelkich materiałów instalacyjnych, akumulatorów i baterji, najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, jak to: „Bergmann E. W. A/G Berlin, Stocznia Gdańska „Osram“, „Phillips“, „Kabel SA, Górnośląska Fabryka kabli i rur izolacyjnych, „El. Fabrik Offenbach a/M.“, „Accumulatoren — Fabrik — Aktiengesellschaft, Berlin“, „NeueElementen Werke A/G, Berlin etc. etc.

II. Dział RADIO.

Wyłączne przedstawicielstwo światowej fabryki radioaparatów „RADIOSONANZ A/G, Berlin“. Ze składu polecamy najnowocześniejsze typy odbiorników i wzmacniaczy, głośniki, słuchawki „Oso“, części składowe i akcesoria do budowy stacji odbiorczych. Budowa anten przez specjalnie wyszkolonych radlotechników.

III. Dział gumowy.

Przedstawicielstwo „Societa Italiana Pirelli, Milano Stock opon, dętek i maszywów samochodowych.

Biuro Techniczne, Inż. J. REICHER i S-ka, Tel. 30-00.

Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD“,
Piotrkowska № 104. tel. 29-30.

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD“ (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.

PROGRAM № 6.
Od poniedziałku, dnia 23 b. m.
Dla młodzieży dozwolone.

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10 aktach.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.

Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Polsce
Osmi cud świata
Wystawa Wembley
w Londynie 1924 r.

6 aktów.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III. 0,10 gr.

Początek o g. 3 i 4.45 po poł.

LECZNICA
lekarzy specjalistów
Brzezińska № 11.

Telef. 37-63.

Dr. Kerszner choroby dzieci 9 — 11

Dr. Szyman wewn. 10 — 12

Dr. Lubicz skóra weneryczna i moczopięciowe 11—1,

Dr. Goldblatt chor. oczu 12.30—1.30,

Dr. Szmigold chor. nerwowe i umysłowe i leczenie wad wymowy 1—3

Dr. Eljasberg jun. chor. chirurgiczne 1-3,

Dr. Bergson chor. kobiece i akuszerja 3-4,

Dr. Woliński choroby nosa, gardła i uszu 3 — 4.

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia ospy. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Elektryzacje. Psychoterapia. Wszelkie analizy (mocz, płwociny, krwi i t. d.).

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście.

Posadzki ksylołittowe i roboty tarazowe wykonuje firma

Kamienie sztuczne

Spółka z ogr. odp.

Kraków, ul. Studencka 8.

W ostatnim czasie wykonaliśmy w rzy 10,000 m. 2 posadzki dla instytucji rządowych komunalnych i przedsiębiorstw prywatnych. 757—3

1-2-3

i więcej pokoi umeblowanych lub mebli potrzebne są zaraz dla otwarcia biura.

Oferty pod M. L. do administracji „Republiki“, także proszę o podanie ceny. 978—3

Dr. med.
BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. W.

Kagunowski
Gdańska 42

(Długa).
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Lekarz-dentysta
B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—2 i 4—7

Ogłoszenia drob.

Posady.

Poszukuje się sekretarki-kasjerki z kaucją zł. 1000.—

Oferuję pod „sekreterka“ do „Republiki“ 965—2

Poszukuje się zdolnych, rutynowanych agentów na zbieranie ogłoszeń, prenumeraty i sprzedaż artykułów księgarskich. Zgłaszać się do Hołtu Savoy, Traugutta 6 pokój 308 między 4 a 4.30 po poł.

Zagubione dokumenty

Zagubił portfel z dowodem osobistym na imię Alfons Szwarczolski wydany w Łodzi i książeczką wojsk. wydana P. K. U. Łódź. 899—3

Nowacki Stanisław

zagubił portfel z dowodem osobistym i książeczką wojsk. wydana w Łodzi oraz kilka świadectw. 906—3

Ważne ogłoszenia

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz 10 milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz 10 mil. (na 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz 10 mil. (na 4 szpalt). Zareczynowa i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejskowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50